

Audycja „Wczoraj, dziś i na wieki” wita ponownie słuchaczy w osobach: Przemysław Merski, Tadeusz Żurek i Ireneusz Kołacz, którzy przygotowali i poprowadzą program. Zajmiemy się dzisiaj odpowiedzią Jezusa daną na pytanie swoich uczniów. Odpowiedź tą Jezus dał w formie trzech krótkich podobieństw, które zostały zanotowane przez wszystkich trzech synoptyków. My oprzemy się na relacji zanotowanej przez Ewangelistę Mateusza. *„Wtedy przyszli do niego uczniowie Jana i pytali: Dlaczego my i faryzeusze pościmy, a uczniowie twoi nie postzczą? I rzekł im Jezus: Czyż mogą goście weselni się smucić, dopóki z nimi jest oblubieniec? Nastaną jednak dni, gdy oblubieniec zostanie im zabrany, a wtedy pościć będą. A nikt nie wstawia w starą szatęłaty z sukna nowego, bo taka łata ściąga cały materiał i rozdarcie staje się gorsze. I nie wlewają wina młodego do starych bukłaków, bo inaczej bukłaki pękają, wino wycieka, a bukłaki niszczą. Ale młode wino wlewa się do nowych bukłaków, a wtedy zachowuje się jedno i drugie”*. Mat. 9:14-17 Podstawą tego wydarzenia jest pytanie zadane Jezusowi przez uczniów Jana Chrzciciela. Pytanie brzmiało: *„Dlaczego my i faryzeusze pościmy, a uczniowie twoi nie postzczą”*. Aby wczuć się w pytanie Jana i w odpowiedź Jezusa, należy szerzej spojrzeć na kontekst całego wydarzenia. Ku temu posłuży nam analiza poprzednich okoliczności. Otóż ewangelista wspomina, iż Jezus po uzdrowieniu sparaliżowanego człowieka odchodzi stamtąd. Po drodze przechodzi obok tzw. komory celnej, jak powiada jedno z tłumaczeń. Takie komory czy biura poborców podatkowych w dzisiejszym języku, zwykle umieszczano w miejscach dużego ruchu ludności. Choćby przy podstawie mostu, ujściu rzeki czy brzegu morza. W przypadku celnika Mateusza zwanego też Lewi, jego biuro podatkowe znajdowało się przy brzegu Morza Tyberiackiego, gdyż tam właśnie usytuowana jest akcja naszych wydarzeń. Mateusz pobierał więc cło od pasażerów, którzy przybywali lub oddalali się łodziami.

Reakcja celnika Mateusza na wezwanie przez Jezusa była jednoznaczna i natychmiastowa jak czytamy: *„I pozostawiwszy wszystko, wstał i poszedł za nim.”* w.28 Mateusz, jak przypuszczamy, wcześniej był zaznajomiony z działalnością Jezusa, skoro pozostawia dochodową posadę celnika w bardzo ruchliwym miejscu i udaje się za Jezusem. Nie dziwi nas w takim razie następny uczynek Mateusza, o którym czytamy w Ew.Łukasza 5:29

„A Lewi (czyli Mateusz) wyprawił wielkie przyjęcie dla niego w domu swoim. I była liczna rzesza celników oraz innych, którzy zasiedli wraz z nimi do stołu.” Uczta ta została wyraźnie sporządzona przez Mateusza dla Naszego Pana i była udziałem wielu celników, prawdopodobnie ludzi o nikczemnym charakterze. Sądzymy, iż Mateusz zebrał to różnorodne towarzystwo w celu doprowadzenia ich do spotkania z Jezusem. Nasz Zbawiciel nie odmówił gościny i podjęcia ryzyka oskarżenia siebie, że jest żarłocznym człowiekiem, przyjacielem celników i grzeszników,

Oдноśnie gościnności panował na wschodzie wówczas zwyczaj otwartych drzwi. Czyli nie wymagane było szczególne zaproszenie aby zagościć w czyimś domostwie. Zapewne z tego powodu domostwo Mateusza, celnika zapełniło się ludźmi, o wątpliwej reputacji. Dodatkowo świadkami tej uczty byli uczeni w piśmie i faryzeusze, którzy podążali za nim, aby dowiedzieć się, kim jest ten człowiek, który uzdrawia sparaliżowanych. Próbowali znaleźć powód do oskarżenia go. Duch Jezusa na tyle ich przerastał, iż nie próbowali podejść go wprost. Użyli podstępny aby zadać pytanie uczniom Jezusa: *„dlaczego wasz Pan jada z celnikami i grzesznikami.”* Wyczulony słuch Jezusa usłyszał to pytanie. Jego odpowiedź brzmiała: *„iż chorzy potrzebują lekarza a wam brakuje miłosierdzia.”* Przypuszczamy, iż ta odpowiedź Jezusa zamknęła usta pytających. Po zakończeniu uczty, gdy Jezus pozostał w mniejszym gronie dowiadujemy się, że również byli tam uczniowie Jana Chrzciciela. To od nich pada następne pytanie: *„Dlaczego my i faryzeusze pościmy, a uczniowie twoi nie postzczą?”* Mat 9:14 Czy było to na pewno ich pytanie? Otóż po poprzedniej odpowiedzi Jezusa, faryzeusze nie mieli

odwagi ponownie pytać go. Zasiali natomiast wątpliwość w sercach uczniów Jana. To przez nich Jezusowi zostało zadane powyższe pytanie. Faryzeusze usiłują zrobić zamieszanie: „dlaczego Jezus nie mieszka na pustyni, nie żywi się szarańczą, Dlaczego Jezus ucztuje a Jan jest w więzieniu?”

Odpowiedzią Jezusa są trzy oddzielne, krótkie podobieństwa:

- *podobieństwo o oblubieńcu i uczcie weselnej
- *podobieństwo o starej szacie i łątach z nowego sukna
- *podobieństwo o młodym winie wlewany do starych bukłaków

„I rzekł im Jezus: Czyż mogą goście weselni się smucić, dopóki z nimi jest oblubieniec? Nastaną jednak dni, gdy oblubieniec zostanie im zabrany, a wtedy pościć będą”. Przesłanie, które Jezus próbuje im tu przekazać brzmi: „oblubieńcowi czy panu młodemu na uczcie weselnej powinna towarzyszyć radość a nie odwrotnie. Ja jestem tutaj aby powołać tych, którzy chcą mi służyć.” Jesteśmy świadomi, iż Nowy Testament często używa przykładu zażyłości między oblubieńcem i jego wybranką, jako obrazu pokazującego na zależność między Jezusem i jego Kościołem. Jak choćby w poniżej cytowanych słowach Apostoła Pawła: „Zabiegam bowiem o was z gorliwością Bożą; albowiem zaręczyłem was z jednym mężem, aby stawić przed Chrystusem dziewicę czystą,” 2 Kor. 11:2 Piękny obraz pokazujący radość pomiędzy oblubieńcem i oblubienicą. Dlatego Jezus próbuje dotrzeć do umysłów słuchaczy z tą wiadomością, iż oblubieniec już przyszedł, jest wśród nich. Jezus pyta: „czy w tej sytuacji należy pościć? Na pewno nie. Należy właśnie weselić się i ucztować.”

Zauważmy, iż to wydarzenie ma miejsce na początku misji Pana. Nie została tam jeszcze wybrana jego Oblubienica. Gdyż ofiara naszego Pana jeszcze nie została złożona, nie nastąpiło zmartwychwstanie Jezusa ani zesłanie Ducha Świętego w dniu Pięćdziesiątnicy. To wszystko należy jeszcze do przyszłości. Ale Jezus przychodzi również jako reprezentant Jehowy, nie tylko jako Mesjasz, ale jako syn Boga. Reprezentuje swego Ojca. Dlatego Ew. Jan pisał: „Do swej własności przyszedł, ale swoi go nie przyjęli.” Jan. 1:11 Przyszedł w 29 roku nie tylko do Izraelitów, ale do całej ludzkości. Okazało się, że znalazł mało dojrzałych ziaren pszenicy gotowych do zbioru. W tej sytuacji Izrael został pozostawiony na boku na pewien czas a wiadomość Ewangelii została skierowana do pogan. Dlatego Faryzeusze, znawcy „Prawa i proroków”, winni rozpoznać proroctwa mówiące o Jezusie i radować się a nie szemrać. Natomiast od uczniów Jana należało wymagać więcej znajomości na temat Jezusa, szczególnie że Jan wskazał na Jezusa, jako Mesjasza, mówiąc: „Wy sami możecie mi zaświadczyć, że powiedziałem: Ja nie jestem Chrystusem, lecz zostałem posłany przed nim. Kto ma oblubienicę, ten jest oblubieńcem; a przyjaciel oblubienca, który stoi i słucha go, raduje się niezmiernie, słysząc głos oblubienca. Tej właśnie radości doznaję w całej pełni.” Jan. 3:28-29 Jan zajmował pozycję „przyjaciela oblubienca” i sam w ten sposób się tu nazywa. Miał pomóc swemu narodowi w rozpoznaniu i zaakceptowaniu Jezusa, jako Mesjasza. Jezus kontynuuje temat mówiąc zebrany: „I rzekł im Jezus: Czyż mogą goście weselni się smucić, dopóki z nimi jest oblubieniec? Nastaną jednak dni, gdy oblubieniec zostanie im zabrany, a wtedy pościć będą.” Mat 9:15 Jezus nawiązuje tu do sytuacji po swym odejściu. Nastanie czas postu, smutku i doświadczeń. Stan zawiedzenia wśród jego naśladowców. Ale póki Jezus jest z nimi, oni powinni się cieszyć.

W tym momencie Jezus przechodzi do drugiego podobieństwa mówiąc: „A nikt nie wstawia w starą szatę łąty z sukna nowego, bo taka łąta ściągga cały materiał i rozdarcie staje się gorsze.” Mat 9:16 Praktyka naprawiania starych ubrań za pomocą łąty z innego materiału jest stara, jak dzieje człowieka. Co więc Jezus chciał przekazać słuchaczom? Otóż Jezus pokazuje tu

Faryzeuszy, jako odpowiedzialnych za prawo, które w tym samym czasie oślepiło rozpoznanie Mesjasza i postępowanie za jego powołaniem. Dla nich Prawo było, jak strój religijny, który od dawna był noszony przez nich i ich ojców. Oni sami nazywali się sprawiedliwymi Apostoł Paweł tłumaczy nam tę zależność: „*Czy więc zakon jest przeciw obietnicom Bożym? Bynajmniej! Gdyby bowiem został nadany zakon, który może ożywić, usprawiedliwienie byłoby istotnie z zakonu.*” Gal. 3:21 Czyli, gdyby było prawo, które ma moc przyprowadzić do życia, zapewne przez nie byłoby usprawiedliwienie. Prawo nie miało w sobie tej mocy. Prawo kształtowało ich życie, ale były to jedynie zewnętrzne objawy. Natomiast wewnątrz pozostawało niezmienione. Podobnie jak obraz szaty, którą Jezus tu się posłużył, a która służyła jedynie do przykrycia, odziedziczonych niedoskonałości ciała i umysłu. Duch prawa nie dotknął ich wnętrza, nie odnowił ich umysłu. Dlatego ich życzeniem w stosunku do Jezusa było aby uczynił Prawo bardziej stosowne do nowego czasu, który nastał. Do tego w przykładzie Jezusa miała służyć ta łąta nazywana na szatę. Jan Chrzciciel z jego nauczaniem, którego możemy nazwać takim reformatorem nawołującym do upamiętania i pokuty bardziej pasował do obrazu tej łąty. On i jego nauka były bardziej akceptowalne przez faryzeuszy. Natomiast nauka Jezusa była zbyt radykalna, zbyt nowa. Nie można było nazwać nauki Jezusa łątą na starej szacie. Była to całkiem nowa nauka. Nauczanie Ewangelii nie było łątą, na starej szacie ale była to całkiem nowa propozycja.

Następnie Jezus dał trzecią krótką przypowieść. Czytamy: „*I nie wlewają wina młodego do starych bukłaków, bo inaczej bukłaki pękają, wino wycieka, a bukłaki niszczej. Ale młode wino wlewa się do nowych bukłaków, a wtedy zachowuje się jedno i drugie.*” Mat. 9:17 Bukłak to pojemnik przeznaczony do przechowywania wody, oliwy, mleka, wina, masła i sera. Bukłaki najczęściej wykonywano w ten sposób, że po zabiciu zwierzęcia odcinano mu głowę i łapy, a potem ostrożnie, bez rozcinania ściągano skórę. Pozostawiony otwór po szyi lub jednej z nóg można było zatykać korkiem lub zawiązywać sznurkiem. Jezus porównał tu wino z bukłakiem do Prawa, które było przecież bożym słowem. To słowo było doskonałe i czyste, nie było potrzeby do niego coś dodawać i zmieniać. To wino służyło aby go strawić, aby otrzymać orzeźwienie dla tych, którzy szczerze szukali aby regulować swe życie. Temu przykładowo służył Dzień Pojednania, kiedy następowało oczyszczenie z grzechów. Pamiętamy słowa Pana Jezusa: „*Nie mniemajcie, że przyszedłem rozwiązać zakon albo proroków; nie przyszedłem rozwiązać, lecz wypełnić.*” Mat. 5:17 Nowe wino, które Jezus przyniósł to zrozumienie grzechu i procesu pojednania. Ale nie przez ofiary czynione każdego roku ze zwierząt, lecz przez jedną ofiarę uczynioną raz na zawsze.

Sami faryzeusze byli tymi bukłakami trzymającymi wino. Przecież to ich zadaniem było nauczanie i interpretacja prawa, narzucanie swych własnych ograniczeń. Oni stali się tymi, którzy rozcieńczali to wino poprzez swe komentarze i własne interpretacje. „*W owej godzinie rozradował się w Duchu Świętym i rzekł: Wysławiam cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom; zaprawdę, Ojcze, bo tak się tobie upodobało.*” Luk. 10:21 Myślą Jezusa było tu, iż na posłanie Ewangelii odpowiedzą ci, którzy pozostawali poza kręgiem duchowej elity. Odpowiedzą nie ci mądrzy ale prości i nieuczeni. Przebieg epoki chrześcijańskiej potwierdził tę przepowiednię Jezusa. Jego naśladowcami zostali pokorni i ubodzy w duchu. W taki sposób Jezus odpowiedział na zadane pytanie: „*dlaczego jego uczniowie nie poszczą?*”

Jego obecność na ziemi miała być czasem radości, że nastąpiła nowa era Ewangelii. Tym radosnym akcentem, z którego i dziś korzystamy, kończymy nasze rozważania. Zapraszamy słuchaczy w czwartą sobotę grudnia o zwykłej porze. Życzymy dobrej nocy.